

Park linowy w Dolinie Gęśnika spodobał się aż 178 osobom. Jaką popularnością cieszyły się pozostałe pomysły?

>> 4-5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 22 (170) 3 czerwca 2016

www.LZG24.pl



- Gotowe serniczki trzeba udekorować. Na wierzchu smarujemy dżemem morelowym, nie za dużo, tylko tyle, by przykleiły się maliny i borówki - instruuje Mateusz Truskiewicz. Kogo tak pouczał mały mistrz kuchni? I kto miał szczęście, by spróbować jego smakołyków?

>>3

WYCHODZILI OGRÓD!

Pracownicy Wyborowej Pernod Ricard przeszli cały równik i jeszcze trochę, żeby z placu w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów zrobić ogród marzeń. Ich kroki były przeliczane na złotówki. Starczyło na setki roślin, płot, altanę, parking, odnowienie ławek...

- Jest moc, jest energia - śmieje się Viola Rosińska, ubrana w zieloną koszulkę koordynatora prac ogrodowych, na co dzień pracownik socjalny domu. - Rano nikt nie słuchał oficjalnych powitań, informacji, ludzie dosłownie wyrwali się do pracy!

W czwartkowe przedpołudnie, widok „w ogrodach” zielonogórskiego DPS przywodził na myśl pszczelą krzątanicę w pasiece. Przy każdym kłombie i na każdym skwerku, z grabiami, miotłami i pędzlami w rękę, w pocie czoła, ale z uśmiechem na twarzach, pracowały dziesiątki osób, wszyscy w czarnych i zielonych koszulkach z napisem „Małe kroki - wielkie sprawy”. To tytuł akcji realizowanej jednego dnia na całym świecie, wszędzie tam gdzie Pernod Ricard prowadzi działalność. W Polsce są to Warszawa i Zielona Góra. Od siedmiu tygodni aplikacje na smartfonach i krokomierze mierzyły każdy krok pracowników firmy, które potem przeliczono na złotówki. Nie zdradzają ile pieniędzy wydreptali.

- Jakie „wydreptali”? - oburza się na żarty Andrzej Szumowski, wiceprezes Wyborowa Pernod



- Nie mam doświadczenia w pracach ogrodowych, ale my tu sobie pomagamy. I czuję, że to co robimy ma sens - mówi Grażyna Dalaszyńska (na zdjęciu z lewej). Pomaga jej Radosław Kucharski i Joanna Trejnis. Fot. Krzysztof Grabowski

Ricard. - To były normalne kroki, średnio półmetrowe. W Warszawie i w Zielonej Górze zrobiliśmy ich 100 milionów, to jakieś 50

tysięcy kilometrów, czyli zaliczyliśmy marsz wokół Ziemi i jeszcze nam trochę zostało, bo równik ma 40 tysięcy kilometrów.

Zasadzonych roślin nie liczyli. Były ich setki - kwiatów, bylin, ozdobnych traw, krzewów małych i dużych. Pracownicy posadzili

wszystkie, postawili płot okalający ogród, altanę, odnowili wszystkie ławki, wymalowali na nowo oznakowanie poziome, parking.

- Jako firma czujemy się częścią społeczności lokalnej. Nie wymyśliłyśmy lotów na Księżyc, ale coś jesteśmy winni społeczności, w której żyjemy. Robimy rzeczy, które wydają nam się potrzebne. Też będziemy kiedyś mieli dużo lat - wyjaśnia wiceprezes.

- Jestem tu od dwóch miesięcy i tak się cieszę, że w lecie będzie gdzie posiedzieć - mówi Wiesława Lisiecka, która kiedyś walczyła w partyzantce, potem w I Armii Wojska Polskiego.

- Wśród 188 mieszkańców, z których 40 ma powyżej 90 lat, mamy już tylko 15 kombatantów - informuje Piotr Mazurek, dyrektor domu kombatanta, uszczęśliwiony, że wybór Wyborowej padł właśnie na nich. - Tyle potrzeb jest na co dzień, że na ogród pieniędzy już nie starcza - wyjaśnia. Firma od marca konsultowała z nimi wszystkie pomysły, projekt. - Będzie pięknie - cieszy się.

- To naprawdę fajna rzecz, warto się trochę pomęczyć - mówi Tomek Wojtyłko, który w Wyborowej pracuje od pięciu lat. - Fajna jest też świadomość, że w tej chwili, w różnych miejscach na świecie, pracownicy firmy robią dokładnie to samo, pracując dla innych. (el)

THIS IS VOLLEYBALL

FIVB VOLLEYBALL WORLD GRAND PRIX

FIVB VOLLEYBALL WORLD GRAND PRIX™ 2016

3-5 CZERWCA, ZIELONA GÓRA
Centrum Rekreacyjno-Sportowe

3.06.2016	4.06.2016	5.06.2016
CZECHY - PORTORYKO (17.00)	PORTORYKO - KANADA (17.00)	CZECHY - KANADA (17.00)
POLSKA - KANADA (20.00)	POLSKA - CZECHY (20.00)	POLSKA - PORTORYKO (20.00)

Bilety do nabycia na eilet.pl oraz w salonach Empik.

Sponsors: HONDA, MIKASA, Gerflor, plus, adidas, Deloitte, WPC, WP.

NA JĘDRZYCHOWIE

Łąka zyska pełnię mocy

- Nowy styl miejskiego życia to bycie bliżej siebie i przyrody - uważają społecznicy z Jędrzychowa. W przyszłą sobotę zapraszają na piknik.

„Łąka pełna mocy” - tak nazywa się impreza. Bo nie chodzi tylko o zabawę, ale również stworzenie nowego parku w środku dzielnicy. A konkretnie przy ul. Goździkowej.

- Będą kiełbaski, wóz strażacki, zabawy i występy. Równolegle odbędą się warsztaty bottom-up, które

poprowadzi Agnieszka Opalińska - wyjaśnia Liliana Kleinert z Grupy Inicjatyw Lokalnych Jędrzychów. - Na tych warsztatach będziemy rozmawiać o tym, jak ma wyglądać nasz park w środku dzielnicy.

Podobne warsztaty, wraz z piknikiem, zorganizowane przy ul. Chmielnej okazały się sukcesem. Tam projekt wypracowany przez mieszkańców doczeka się realizacji. Odpowiednie pieniądze znalazły się w budżecie.

Piknik na Jędrzychowie, ul. Goździkowa, sobota, 11 czerwca, godz. 15.00. Organizatorzy apelują: - Przyniescie sadzonki kwiatów lub nasiona. Razem wysiejemy nową łąkę! (tc)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



11 zespołów wystartowało w VI Mistrzostwa Miasta Pracowników Oświaty w Piłce Plażowej „Beach Volley”, organizowanych przez Gimnazjum nr 6. Mistrzem została drużyna Zespołu Szkół Sportowych. Drugie miejsce - gospodarze, trzecie - Zespół Szkół Akademickich. Fot. Materiały Gim. 6



Gotowe! Między blokami przy ul. Spokojnej w Nowym Kisielinie dzieci mają plac zabaw, nieco starsi boisko do koszykówki. - A to wszystko za tzw. „bonus połączeniowy”, tak wybrali mieszkańcy - cieszy się Joanna Pawelczyk, radna dzielnicy Nowe Miasto. Fot. Krzysztof Grabowski



W Muzeum Ziemi Lubuskiej świętowano 125. urodziny pastelu Olgi Boznańskiej „Dziewczynka ze słonecznikami”. Przybyli liczni goście, wśród nich trzy małe modelki, które wygrały casting na sobowtóra postaci z obrazu. Dzieło można oglądać w muzeum do 5 czerwca. Fot. Materiały MZL

W ZIELONEJ GÓRZE

Bieg Bachusa już nie nocny

Podczas Winobrania pobiegnemy w tradycyjnym Biegu Bachusa, ale... Wszystko będzie inaczej! Po 30 latach impreza zmienia nazwę, godzinę startu oraz kierunek biegania. Ruszyły zapisy!

Bieg Bachusa odbędzie się 3 września, w pierwszy dzień Winobrania. Zapisy odbywają się wyłącznie drogą elektroniczną poprzez stronę super-sport.com.pl. Ale uwaga! Nie szukaj tu tradycyjnej nazwy imprezy: Nocny Bieg Bachusa.

Po 30 latach bieg, który zawsze startował o 19.00, zmienia: nazwę, godzinę startu oraz kierunek biegania. 3 września odbędzie się XXXI Winobraniowy Bieg Bachusa, uczestnicy wy-

startują o 13.00 i pobiegną tą samą 10-kilometrową trasą, ale w odwrotną stronę: najpierw ul. Bankową pod górke, a potem ul. Reja w dół. Zmiany podyktowane zostały troską policji o bezpieczeństwo uczestników. Oczwistą konsekwencją zmiany godziny biegu jest zmiana jego nazwy.

Wielu żałuje (w tym TKKF Zielona Góra, organizator biegu) i ma wątpliwości: czy bieg, który odbywał się w nocy i był przez to wyjątkowy, będzie teraz równie popularny? Na tę odpowiedź trzeba poczekać. Organizator zamierza przyjąć 800 biegaczy.

Biegowi towarzyszyć będzie 5-kilometrowy II Winobraniowy Marsz Nordic Walking, limit 100 uczestników (zapisy jak wyżej). W obu wydarzeniach obowiązuje opłata startowa (50 i 30 zł). Zapisy do 20 sierpnia. (el)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Nie jesteśmy od wojen

- Owszem, dotacje dla stowarzyszeń sportowych są również elementem promocji miasta, ale zasady i kryteria ich przyznawania powinny być dla wszystkich jasne i czytelne – twierdzi Tomasz Lehman.

- Zanim zaczniemy rozmawiać całkiem serio - skąd się biorą długie i mało czytelne nazwy, np. rada działalności pożytku publicznego, większość zielonogórzan, przyparta do muru, pewnie nie miałyby pojęcia, o czym mowa...?

Tomasz Lehman, przewodniczący Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego: - Nazwa naszej rady wynika wprost z ustawy o Działalności Pożytku Publicznego i Wolontariacie, która nakazuje powołanie takich rad w każdej gminie i powiecie, jeśli tylko pojawi się w tej sprawie oddolna inicjatywa. W Zielonej Górze z takim formalnym wnioskiem wystąpił m.in. ZLOP kierowany przez Romana Malinowskiego. Władze miejskie nie mogły zignorować tej inicjatywy, stąd powołanie naszej rady.

- Pożytek publiczny to status prawny organizacji społecznych, które mogą otrzymywać jeden procent z naszych podatków dochodowych. Zielonogórska rada reprezentuje tylko ten typ organizacji społecznych?

- Rada działa na rzecz wszystkich miejskich organizacji oraz nieformalnych grup obywatelskich, które mają prawo do składania wniosków o otrzymanie dotacji z budżetu miasta. W Zielonej Górze jest zarejestrowanych ok. 600 stowarzyszeń czy fundacji, ok. 300 z nich aktywnie występuje o dofinansowanie publicznymi środkami.

- Wśród członków różnych organizacji często krąży opinia, wedle której organizacje społeczne potrzebne są albo do wykonywania szczególnie niewdzięcznych zadań, albo do legitymizowania władzy.



- Rada pożytku publicznego będzie mediatorem szukającym sposobów na rozładowanie napięć pomiędzy szeroko pojętą miejską władzą i społecznymi aktywistami - zapowiada Tomasz Lehman

Fot. Krzysztof Grabowski

Jaki jest główny cel powołania zielonogórskiej rady pożytku publicznego?

- Nasza rada jest ciałem doradczym i konsultacyjnym. Co prawda, aktywne i sprawne organizacje potrafią sobie poradzić i bez rady, ale większość miejskich organizacji nie ma ani zaplecza technicznego, ani zaplecza administracyjnego, w przypadku sporów z miastem - zawsze zajmą tę słabszą stronę. Rada pożytku publicznego jest szansą na wyrównanie tych dysproporcji, jest szansą na zainicjowanie prawdziwie partnerskiego dialogu. Rada będzie mediatorem szukającym sposobów na rozładowanie napięć pomiędzy szeroko pojętą miejską władzą i społecznymi aktywistami. Będzie także platformą stałych kontaktów i wymiany opinii na tematy interesujące obie strony.

- Na radę naciskać będą i urzędnicy, i organizacje społeczne. Czyje spojrzenie będzie dla was najważniejsze?

- Społeczny aktywista skonfrontowany z urzędniczą machiną z natury rzeczy ma słabszą pozycję negocjacyjną. Stąd aż tak liczna, bo aż siedmioosobowa reprezentacja społeczników w składzie rady. Ale przedstawiciele przy-

dentą w radzie także należą do różnych organizacji obywatelskich. Taki personalny skład rady daje dużą nadzieję na konstruktywną współpracę. My nie jesteśmy od toczenia wojen, tylko od wspólnego szukania dobrych rozwiązań.

- Organizacje obywatelskie biorą udział w wyścigu, w którym finansowe nagrody przypadają tylko nielicznym. Będziecie gościć zwaśnione strony?

- To będzie jeden z najważniejszych obszarów naszej aktywności. Sposób podziału publicznych pieniędzy jest mało czytelny dla wielu organizacji społecznych: dlaczego jedne stowarzyszenia, np. sportowe, otrzymują dotacje idące w setki tysięcy, dlaczego inne organizacje otrzymują kwoty na poziomie tylko dwóch tysięcy? Owszem, dotacje dla klubów sportowych są również elementem promocji miasta, my to rozumiemy, ale zasady i kryteria przyznawania tych dotacji powinny być dla wszystkich jasne i czytelne.

- Czy zielonogórska rada zajmie się w najbliższym czasie?

- Przede wszystkim zajmujemy się przygotowaniem długofalowego programu współpracy w oparciu o wyniki ankiety, jaką zamierzamy rozkolportować wśród miejskich organizacji pozarządowych. Wnioski wpływające z tej ankiety powinniśmy poznać najpóźniej do listopada br. Równolegle uczestniczyć będziemy w posiedzeniach rady miasta i jej problemowych komisji. Naważymy również współpracę z wojewódzką radą pożytku publicznego. Przed nami bardzo dużo pracy.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Dla dzieci musi być na słodko!

Zapowiadana na Dzień Dziecka niespodzianka ma postać miniaturowych serniczków, udekorowanych malinami i borówkami. – Przecież my kochamy słodkie, co innego mogłem przygotować? – śmieje się mały mistrz kuchni, Mateusz Truszkiewicz.

Co tam deszcz, kiedy ziemski zapach ciastek wciśnięty do nosa! Tak uznali mali smakosze, którzy 1 czerwca świętowali na deptaku. Kto nie miał parasola, skrył się w gościnnych progach ratusza, gdzie można było poznać wewnątrz i zajrzeć na uroczyste obrady Dziecięcej Rady Miasta...

A tam właśnie 20 przedstawicieli szkół podstawowych debatuje, pod czujnym i czułym okiem rodziców, wychowawców i najważniejszych osób w mieście. Mali radni mówią o tym, co im się w Zielonej Górze podoba a co nie i co przydałoby się zrobić. Na koniec, w głosowaniu, mają wybrać ze swoich propozycji jedną, najpilniejszą inwestycję. A wybór jest pomiędzy np. placami zabaw, cmentarzem dla zwierząt, ścieżkami rowerowymi, mobilnymi boiskami... - Trudna sprawa, prawda? My, dorośli radni, też się tak głowimy, bo wiemy, że na wszystko nie starczy pieniędzy - poucza wiceprzewodniczący rady, Tomasz Sroczyński, który dziś pełni honory organizatora imprezy, wraz z całym klubem radnych „Zielona Razem”.

Nie przeszkadzamy dłużej w obradach, wymykamy się do połowej kuchni przed ratuszem, gdzie Mateusz Truszkiewicz, gwiazda telewizyjnego show MasterChef Junior, przygotowuje niespodziankę dla radnych.

Cóż nasz mistrz kuchni upichci? - Oj, przecież pani wie, że dzieci to najbardziej lubią słodkie, ja też - śmieje się Mateusz. - Dlatego przygotowuję serniczki, w foremkach do babeczek.

W przerwie między pozowaniem do zdjęć i rozdawaniem autografów, dogląda ciastek w piekarniku. Róna jak na drożdżach! Choć drożdży w nich nie ma - Mateusz mnie poucza. - Są za to dwa rodzaje sera - twaróg i ricotta, która nadaje puszystości. Mamy jajka, cukier, wanilię, skórkę z cytryny, na spódzie zbożowe ciasteczka pokruszone i ugniecione z masłem. I nie ma ani grama mąki, tylko budyn śmietankowy, który pod wpływem temperatury się ścina i zlepia wszystko... Na pewno będzie dobre! - kiwa głową w wielkiej, kucharskiej czapie.

Uff... Z mistrzem się nie dyskutuje, mistrza się słucha i wykonuje polecenia. O czym za chwilę przekonają się prezydent Janusz Kubicki i wiceprezydent Wioleta Haręźlak. Wyrwali się na chwilę z sesji, założyli fartuszek i dalej, do roboty! - Serniczki wyszły z pieca, teraz trzeba je udekorować. Na wierzchu smarujemy dżemem morelowym, nie za dużo, tylko tyle, by przykleiły się maliny i borówki - instruuje Mateusz. A prezydenci stroją tak, jak potrafią. - Ale cuda tu powstają! Interesująca kon-



- Jest pierwszy serniczek! - wiceprezydent Wioleta Haręźlak triumfalnie pokazuje udekorowane ciastko. - Ważne, że owoce się trzymają! - ocenia pracę pary prezydenckich kuchcików mistrz Mateusz Truszkiewicz. Fot. Krzysztof Grabowski

JESZCZE ŚWIĘTUJEMY!

To nie koniec atrakcji z okazji Dnia Dziecka! Jeszcze trzy dni zabawy!

● **Dziś, w piątek, 3 czerwca**, deptakiem przemaszeruje, jak co roku, Parada Przedszkolaków. Barwny korowód wyruszy o 11.00 spod Biura Wystaw Artystycznych i przejdzie pod ratusz. Tam, na scenie, zaprezentują się najmłodszy zielonogórscy artyści. Będą i inne niespodzianki.

● **W sobotę, 4 czerwca**, wielka impreza organizowana przez miasto, ZGraną Rodzinę i ZOK! W godz. 12.00-16.00 bawimy się na deptaku.

Będą prezentacje i niespodzianki z nagrodami, przygotowane przez partnerów programu ZGrana Rodzina, o 15.00 - wystąpią dla nas Domisie w programie „Domisie na wakacjach”. Wśród całej masy sobotnich atrakcji także wspólna nauka tańca, malowanie twarzy, występy artystyczne, animacje, zabawy ruchowe, warsztaty plastyczne i kulinarne.

● **W niedzielę, 5 czerwca**, jak co roku o tej porze, Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie zaprasza na Piknik Rycerski. W godz. 10.00-17.00 czeka moc atrakcji dla całych

rodzin: osada rycerska, pojedynki i dawne obyczaje przygotowane przez Krąg Rycerski Nowa Sól, miniturnie rycerskie dla najmłodszych, prezentacja wyposażenia 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerne, zwiedzanie czołgu i kokpitu myśliwca, gra terenowa Mały Saper, przejażdżki transporterem opancerzonym BTR-152, prezentacja samochodu ciężarowego Dodge WC 52, malowanie twarzy, bańki mydlane, wojskowa kuchnia. Dzieci i młodzież do 18 lat wchodzi za darmo, dorośli płacą 6 zł.

W ZIELONEJ GÓRZE

Film o winie

Świetny pomysł! Nasi twórcy sfilmowali XIX-wieczną farsę o Zielonej Górze. To komedia miłosna z wielkim udziałem rodzimego wina.

Oj, złą sławą cieszyło się zielonogórskie wino w XIX w. Że kwaśne, że niedobre, że pijanego trzeba obrócić z boku na bok, by mu nie przeżarło wnętrzności. Na tych stereotypach oparła się też XIX-wieczna farsa napisana przez Karla von Holtei'a.

- Mówił pan, że to wariactwo, udało się - podczas premiery zaczęli mnie

Stanisław Rogala. To on był jednym z pomysłodawców, by farsę sfilmować. I namówił Halinę Bohutę-Stapel, by sztukę przetłumaczyła. Chodzi o farsę pt. „33 minuty w Zielonej Górze, czyli w połowie drogi”.

- Ociągałam się, bo to trudne zadanie tłumaczyć ze starego niemieckiego, mieszanego ze śląską gwarą - tłumaczyła H. Bohuta-Stapel. - Jednak jak zobaczyłam Beatę Małecką w „Siostruniach”, wiedziałam, że muszę dla niej to zrobić. Nie miałam żadnych wątpliwości, że to ona powinna zagrać Rozaurę. Rozaura, bogata i pewna siebie wdowa, jedzie z Berlina do Wrocławia,



W roli Rozaury - Beata Małecka

Fot. www.gophoto.pl

by poznać brata swojego zmarłego męża. W tym samym czasie z Wrocławia do Berlina wyrusza cichy, nieśmiały i ubogi Jeremiasz (Sławomir Kaczmarek „Słowik”). Chce zafero-

wać swoje usługi nieznannej bratowej.

Para spotyka się w połowie drogi, czyli w Zajeździe Poczтовым przy ul. Jedności. Mają do dyspozycji jeden pokój, kurczaka i

miejscowe wino, do którego trzeba dosypać sporo cukru. Po winie przychodzi czas na szampa i... diametralną odmianę bohaterów. Pewna siebie Rozaura staje się nieśmiała i romantyczna, w Jeremiaszu budzi się lew. Koniec końców poznają sobie miłość.

Drugą parę stanowią: służąca Trina (Magdalena Mleczak „Wronka”) i woźnica (Marcin Wiśniewski). Ona mówi non stop, on głównie zajmuje się jedzeniem i piciem, niewiele czasu poświęcając na konwersację. Trinie to nie przeszkadza. Opryskliwa dla gości, woźnicę wyraźnie hołubi.

Wszystko w scenerii Zajązdu Poczтового przy ul.

Jedności. - Gdzie indziej mogliśmy nagrywać te sceny? - retorycznie pytał reżyser Tomasz Łupak, skoro zajazd ma wieloletnią tradycję z epoki.

- Wszystko zrobiliśmy własnymi rękoma, przy udziale wielu zielonogórzan i finansowym wsparciu prezydenta - opowiadała H. Bohuta-Stapel. A w scenie finałowej filmu wystąpił tłum mieszkańców. Podobny tłum znalazł się na scenie, po pokazie premierowym. Rozbawiona publiczność długo dziękowała okłaskami za film. Gdzie go można zobaczyć? Najbliższy pokaz, w bibliotece im. C. Norwida, w sobotę, 4 czerwca, o 21.45. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Masa rowerów na ulicach

Przed nami wielki przejazd rowerów ulicami Zielonej Góry, czyli IX Wiosenna Masa Krytyczna! Spotykamy się dziś, w piątek, 3 czerwca, o 19.00 - zbiórka, tradycyjnie, na pl. Bohaterów. Cel, również tradycyjny - Wągrzostaw, tam zaplanowano rozmaite atrakcje. - Jedziemy pod eskortą policyjnych radiowozów,

głównymi ulicami miasta, m.in. Boh. Westerplatte, Konstytucji 3 Maja, Wrocławską, Wyszyńskiego, Wojska Polskiego, Zjednoczenia - informują organizatorzy ze Stowarzyszenia Rowerem do Przodu. Trasa ma ponad 10 km, tempo jazdy - pacerowe. Uczestnicy powinni mieć prawidłowo oświetlony rower - biała lampka z przodu, czerwona z tyłu, odbłask z tyłu.

(dsp)

W ZAWADZIE

Zabawa na szkolnym boisku

Dziś, piątek, 3 czerwca, na boisku przy szkole podstawowej odbędzie się Festyn Szkolno-Rodzinny. Zabawa potrwa od 16.00 do 20.30. Już na samym początku występ da zespół Wehikuł, potem będziemy podziwiać popisy przedszkolaków oraz uczniów podstawówki. O 19.00 - koncert muzyczny, projekt Akademia Talen-

(dsp)

tów, o 19.30 mecz siatkówki rozegrają rodzice i nauczyciele kontra OSP Zawada. O 20.00 - prawdziwa gratka, rodzice wystąpią przed dziećmi w spektaklu „Jaś i Małgosia”. W programie także konkursy, pokaz sprzętu strażackiego, gry i zabawy dla dzieci, ciasto, grochówka i domowe pierogi. Zaprasza Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Zawady i Krępy oraz PSP w Zawadzie.

W ZIELONEJ GÓRZE

Festyn przy podstawówce

Na Festyn Szkolny zaprasza Zespół Edukacyjny nr 2 przy ul. Staffa 10 - nie tylko swoich uczniów z rodzinami, ale także wszystkich chętnych mieszkańców miasta. Impreza odbędzie się w najbliższą sobotę, 4 czerwca. Początek o godz. 10.00, planowane zakończenie o 13.00. W programie: konkurencje

sportowe, zjazd na linach, konkurs strzelecki, loteria fantowa, pokazy tańca, pokazy sztuk walki, kiermasz ciast i wiele innych atrakcji. Zabawa odbędzie się na boisku Szkoły Podstawowej nr 17. Będzie okazja, by podziwiać nowe zaplecze sportowe placówki - o boisku ze sztuczną nawierzchnią i skocznią w dal pisaliśmy w poprzednim numerze „Łącznika”.

(dsp)

Dolina Gęśnika. Po kor

- Wiemy, czego oczekują mieszkańcy. Teraz musimy pogodzić oczekiwania, czasami są sprzeczne. Wzrost inwestycji – zapowiedziała Małgorzata Maśko-Horyza.

Chociaż na czwartkową konferencję prasową, podsumowującą konsultacje w Dolinie Gęśnika, zapraszał prezydent, to Janusz Kubicki oddał głos dwóm paniom: Dorocie Bazuń z fundacji Partycypacja, która przygotowała raport nt. konsultacji oraz Małgorzacie Maśko-Horyzie, kierownicze biura urbanistyki i planowania, która w magistracie pilotuje program rewitalizacji.

60 mln zł na rewitalizację

Przypomnijmy, dzięki unijnemu wsparciu w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT), Zielona Góra w najbliższych latach wyda na rewitalizację ok. 60 mln zł. Jednym z terenów objętych programem ma być Dolina Gęśnika, czyli teren wokół tego strumienia pomiędzy ul. Sulechowską i Batorego. O tym, co tutaj zmienić najpierw rozmawiano podczas spotkania w szkole, później podczas pikniku 14 maja, który zorganizowano nieopodal orlika przy ul. Źródlanej. Wówczas zielonogórzanie mogli poznać koncepcje zagospodarowania tego terenu zaproponowane przez troje architektów: Agnieszkę Kochańską, Izabelę Bernacką-Borek i Pawła Gołębiowskiego. Można było popatrzeć, podyskutować i zagłosować na wybrane elementy, które najbardziej nam się podobają.

- Zaskoczyła nas wysoka frekwencja. To pokazuje, że warto organizować takie pikniki, przy okazji których mieszkańcy mogą mówić o konkretnych rozwiązaniach – podsumowała D. Bazuń. - Zabawowa forma przyciąga rodziców z dziećmi, które też mogą wyrazić swoje zdanie. Przecież dla nich też będzie zmieniany ten teren. Dobrze, że konsultacje odbywają się w tym miejscu, którego dotyczą. Przy okazji jest to sposób aktywizacji mieszkańców i budowanie wspólnoty.

Głosujemy przy pomocy znaczków

Jakie pomysły cieszyły się największym poparciem zielonogórzanie?

Każdy z uczestników pikniku miał do dyspozycji trzy głosy (kółka z taśmy samoprzylepnej), które mógł oddać na wybrane przez siebie elementy poszczególnych projektów. Wystarczyło przykleić znaczek w odpowiednim miejscu. Nie było to więc głosowanie na całe projekty a jedynie na wybrane ich elementy.

W sumie przyklejono ponad 800 kółek.

- Mieszkańcy głosowali na podobne pomysły z różnych projektów, dlatego staraliśmy się głosy zsumować. Największą popularnością cieszył się pomysł zrobienia tutaj parku linowego. Zagłosowało za tym 178 osób. Na drugi w rankingu tor saneczkowy oddano 81 głosów – wyliczała D. Bazuń.

7 mln zł

Tyle miasto chce przeznaczyć na rewitalizację Doliny Gęśnika

- To znamy już wyniki konsultacji. Mieszkańcy dopytują się o nie. Chcą też wiedzieć, czy będzie to zrealizowane i kiedy – mówił radny Filip Gryko, jeden z organizatorów festynu i konsultacji.

- Harmonogram jest następujący. Teraz te wyniki obejrzą fachowcy. Rozesłaliśmy zapytania ofertowe do kilku projektantów i wkrótce wyłonimy firmę, która przygotuje program funkcjonalno-użytkowy. Powinien powstać do 31 lipca – wyjaśniała M. Maśko-Horyza. - Na podstawie PFU powstaje później projekt zagospodarowania terenu. PFU jest też podstawą do startowania w konkursie po unijne środki. Złożenie wniosku o dofinansowanie planujemy we wrześniu tego roku.

Szefowa miejskich planistów tłumaczyła również,

dlatego podczas konsultacji nie można było głosować na ścieżki rowerowe, czy ciągi spacerowe.

- Po prostu uznaliśmy, że one muszą być i nie ma nad czym dyskutować. Ma być ścieżka rowerowa przez cały teren, wejścia z kilku stron, ciągi piesze i trasy dla biegaczy. Powinna też zmienić się linia brzegowa Gęśnika. Powinna być bardziej naturalna – tłumaczyła M. Maśko-Horyza.

Pogodzić sprzeczne pomysły

Planisci i projektanci będą musieli pogodzić również, często sprzeczne, oczekiwania zielonogórzanie. Wiele osób chce zachować unikatowy przyrodniczy charakter Doliny Gęśnika. Zdarzały się nawet głosy, żeby nic tutaj nie zmieniać. Jak to pogodzić z większymi inwestycjami?

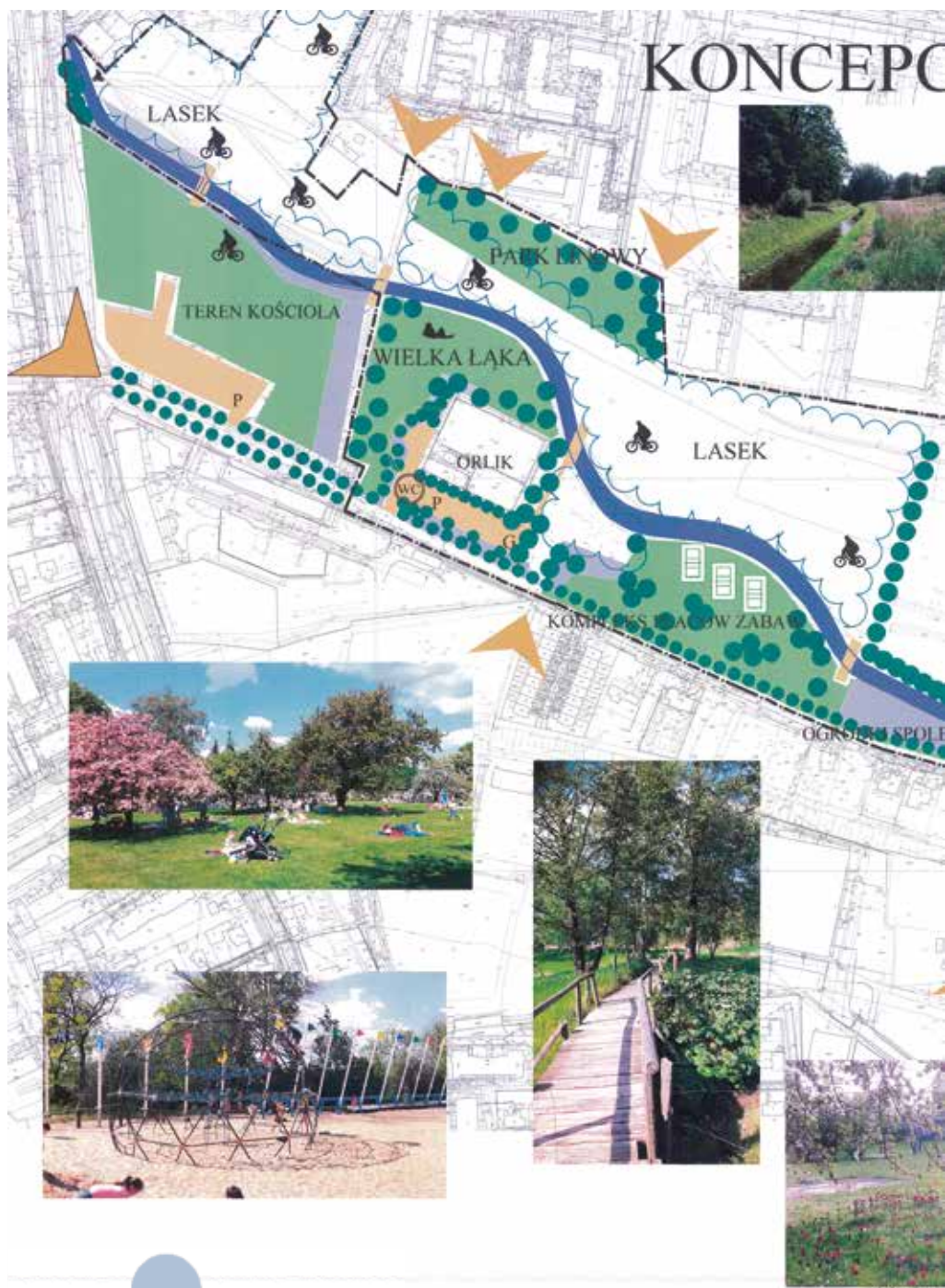
- Najbardziej ingeruje w teren letni tor saneczkowy. Gdyby chcieli go zrobić podobnie np. do toru w Karpaczu, to potencjalnie musimy naruszyć otoczenie. To nie ma sensu. Dlatego rozważamy rozwiązanie jak najmniej inwazyjne – wyjaśnia pani kierownik. - Można zamontować specjalne rury do ślizgania się, które nie potrzebują dodatkowej infrastruktury i obsługi. Dzieci będą miały dobrą zabawę latem i zimą a nie zmienimy wyglądu Doliny Gęśnika.

Magistrat nie chce bardzo ingerować w kształt doliny, bo w planach jest budowa toru saneczkowego i profesjonalnego parku linowego na Wzgórzach Piastowskich. W Dolinie Gęśnika powinny powstać obiekty mniejsze, prostsze w użyciu i nie wymagające zatrudniania ludzi do ich obsługi. To ma być park przyrodniczy.

- Powinien być tak zrobiony, żeby generować koszty jedynie na konserwację, nie na bieżącą obsługę – wyjaśnia prezydent Kubicki. Miasto chce wydać na rewitalizację Doliny Gęśnika ok. 7 mln zł.

To są koszty które mogą ograniczyć przewidziany zakres prac.

Tomasz Czyżniewski



TRZY KONCEPCJE

Mieszkańcy mogli dyskutować nad trzema koncepcjami przygotowanymi przez architektów: Agnieszkę Kochańską, Izabelę Bernacką-Borek i Pawła Gołębiowskiego.

RANKING POMYSŁÓW

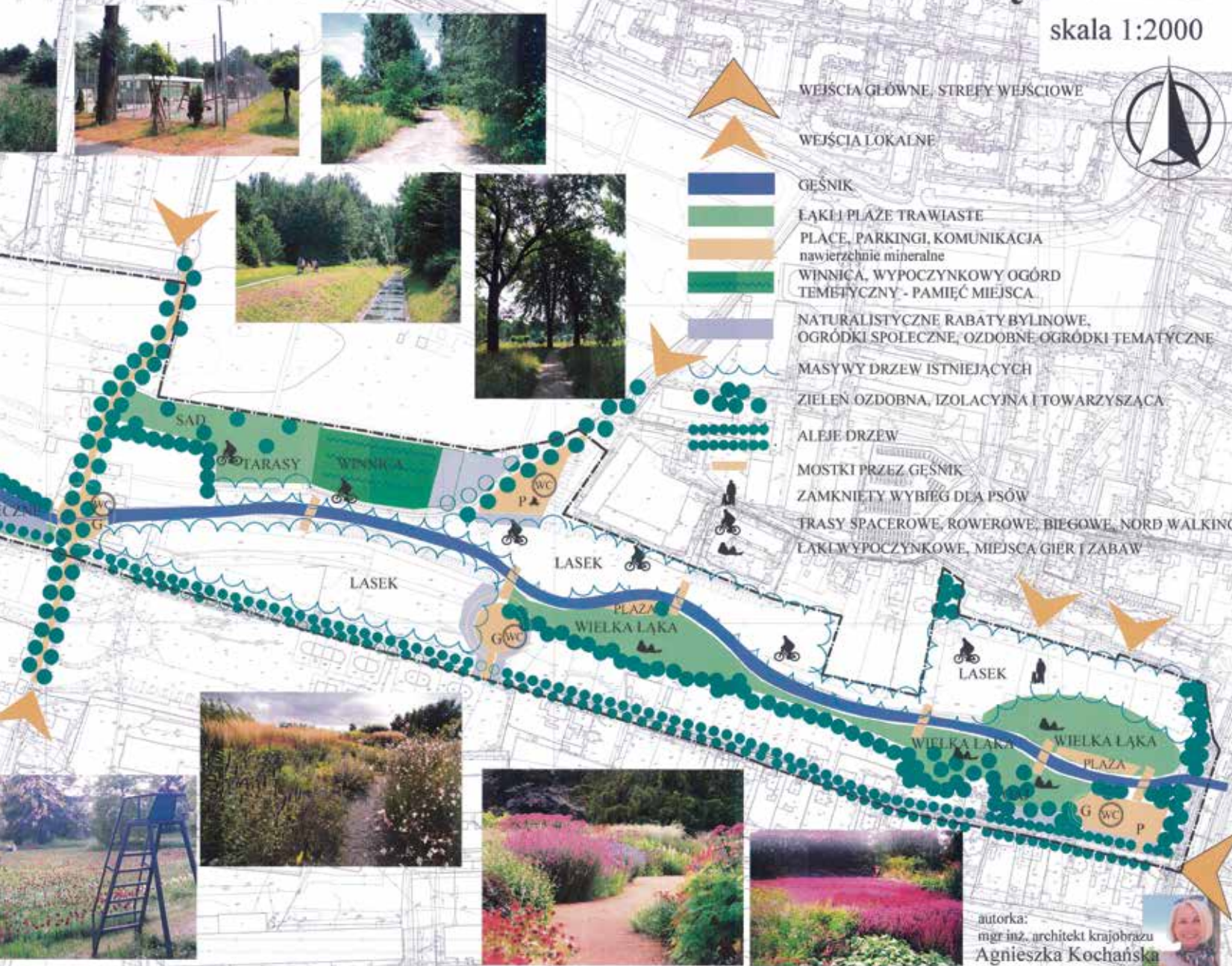
- | | |
|------------------------------------|------------|
| 1. park linowy | 178 głosów |
| 2. tor saneczkowy | 81 |
| 3. rozległa łąka i plaże | 67 |
| 4. rodzinny plac aktywności | 63 |
| 5. ogrody tematyczne | 62 |
| 6. siatki do leżenia | 55 |
| 7. miejsca odpoczynku przy Gęśniku | 51 |
| 8. plac zabaw dla psów | 41 |
| 9. kalistenika i siłownia | 38 |

nsultacjach – realizacja!

czne. Zajmą się tym specjaliści. We wrześniu składamy wniosek o dofinanso-

PLAN ZAGOSPODAROWANIA DOLINY GĘŚNIKA

skala 1:2000



PLANUJE SIĘ ZREALIZOWAĆ:

- ścieżkę rowerową łączącą ul. Batorego z ul. Sulechowską i Strumykową,
- ciągi piesze łączące minimum cztery punkty: orlik przy ul. Źródłanej, zabudowa mieszkaniowa przy ul. Rzeźnicza, zabudowa mieszkaniowa przy ul. Strumykowej, chodnik przy ul. Sulechowskiej,
- plac spotkań (m.in. forum w formie zadaszonej oraz miejsce pod pikniki),
- zagospodarowanie terenów nadbrzeżnych Gęśnika tak, by były dostępne dla mieszkańców, w tym co najmniej dwa miejsca odpoczynku oraz trzy kładki przechodzące przez Gęśnik,
- zmianę linii brzegowej, zwiększenie meandrowania cieku lub spiętrzenia, rozważenie przebudowy przepustu pod ul. Sulechowską,
- place zabaw, w tym co najmniej jeden dla małych dzieci i jeden dla starszych (powyżej 10 lat),
- park linowy,
- ścieżki dla biegaczy, spacerowiczów,
- wykorzystanie tarasowego ukształtowania terenu w środkowej części terenu do wyeksponowania walorów krajobrazowych doliny,
- siłownia dla dorosłych,
- otwarte łąki do wypoczynku,
- miejsca cisy,
- architektura krajobrazu - roślinność, w tym średnia, nadbrzeżna, kwietna i łąkowa, polany lub inne miejsca do gier zespołowych oraz takie ukształtowanie zieleni, aby możliwe było organizowanie gier typu podchody oraz zachowanie walorów przyrodniczych,
- wyposażenie w małą architekturę (m.in. ławki, kosze na śmieci, pojemniki na woreczki na odchody),
- punkt widokowy,
- zachowanie istniejących walorów przyrodniczych i naturalnej ptasiej ostoi na północ od istniejącego orlika oraz wzbogacenie bioróżnorodności we wschodniej części terenu, usunięcie gatunków obcych zagłuszających rodzime gatunki,
- monitoring terenu.

PSIE PROBLEMY

Duże poparcie zyskały projekty przeznaczone dla domowych czworonogów - np. plac zabaw dla psów. Równocześnie kilkunastu mieszkańców zgłaszało problem dotyczący funkcjonowania psów i ludzi w tej samej przestrzeni. Przyznawali jednak, że w tym wypadku potrzebna jest zmiana świadomości właścicieli czworonogów i zmiany ich podejścia do sprzątania po podopiecznych. Właściciele psów mówili o tym, że sprzątanie w Dolinie Gęśnika jest dla nich problemem, bo po prostu nie ma miejsc na wrzucanie odchodów.

60 mln zł

Tyle miasto chce przeznaczyć w najbliższych latach na rewitalizację

ZACHOWANIE NATURALNOŚCI

W pierwszej części konsultacji mieszkańcy podkreślali, że zależy im na zachowaniu naturalności tego terenu, to właśnie zieleń jest jego największym atutem. Głosowanie podczas pikniku właściwie potwierdziło takie potrzeby. Najwięcej głosów (zarówno łącznie, jak i na poszczególne elementy) uzyskał projekt najmniej ingerujący w teren (A. Kochański). Pokazuje to, że wbrew pojawiającym się niekiedy głosom - mieszkańcom nie zależy na nadmiernym nagromadzeniu atrakcji i zniszczeniu naturalnego charakteru tego terenu.

Akrobatyka to moje życie

- Zwykle żartuję, że pierwsze firlaki robiłem na osiedlowym trzepaku i tak mi zostało – mówi Bartłomiej Hes z UKS AS Zielona Góra. Wraz z Łukaszem Tomaszewskim z MKS Victoria Jawor wywalczyli w maju, podczas Pucharu Świata w Szanghaju, złoty medal w skokach synchronicznych na trampolinie.

- Złoty medal to był długo oczekiwany triumf polskiej trampoliny i pana największy sukces: pamięta pan odczucia z podium, gdy płynęły dźwięki Mazurka Dąbrowskiego?

Bartłomiej Hes: - Miałem ciarki na plecach. Dla tej chwili warto było znieść niejedną porażkę. Byłem po prostu szczęśliwy.

- Może nie wypada, ale zapytam: zabalowaliście z tego szczęścia?

- Może nie aż tak, ale „poświętowaliśmy”. Po powrocie też były gratulacje i przyjęcia: w klubie, w domu, no i w szkole, w Sulechowie, w której pracuję od niedawna, zgotowano mi bardzo miłe przyjęcie.

- Pan ćwiczy w Zielonej Górze, Tomaszewski w Jaworze. A w Szanghaju skakałicie równo jak w grze komputerowej. Jak to robicie?

- Każdy ćwiczy osobno według ustalonych układów, szlifujemy je w klubach, a przed zawodami spotykamy się i ćwiczymy razem. Zwykle tak to wygląda. Ale paradoksalnie, przed Szanghajem nie było czasu na wspólny trening a wygraliśmy. Jednak razem skaczemy od prawie trzech lat i dobrze się dobraliśmy. Łukasz jest wyższy, więc musi skakać trochę niżej, żeby było równo. Bywa jed-

nak, że jesteśmy rywalami w skokach indywidualnych. Wtedy walka jest zacięta, wzajemnie się napędzamy.

- Na arenie międzynarodowej zdobył pan już brąz, srebro, teraz złoto. Co dalej?

- Treningi. Za miesiąc Puchar Świata w Szwajcarii. Poza tym - zdobywca Pucharu nie jest mistrzem świata. Marzę o udziale w Igrzyskach Olimpijskich w 2020 r. W tym roku się nie udało. I od 2000 r., od kiedy skoki indywidualne na trampolinie stały się dyscypliną olimpijską, jeszcze żaden Polak na olimpiadzie nie skakał. Będę próbował.

- To za cztery lata - wiek nie działa chyba na pana korzyść?

- W 2020 r. będę miał 30 lat. Najlepsi akrobaci mają po 22-28 lat. Ale jest zawodnik z Białorusi, który ma 38 lat... i zdobywa medale. Wszystko zależy od zdrowia i kondycji.

- Nie ma pan czasem dość? W kółko Macieju skoki... i treningi, żeby utrzymać siłę, równowagę, gibkość?

- Uwielbiam ćwiczyć. Nie wyobrażam sobie dnia bez treningu, no może oprócz niedziel. Akrobatyka jest moim życiem, sprawia mi radość. Zabrzmiało może patetycznie, ale tak właśnie jest i to prawie od zawsze.



Bartłomiej Hes urodził się i mieszka w Przylepie, jest wychowankiem i sportowcem UKS AS Zielona Góra, uprawia skoki indywidualne i synchroniczne na trampolinie. Jest nauczycielem akrobatyki w Szkole Podstawowej nr 1 w Sulechowie, trenerem w UKS „Jedynka” Sulechów i pracownikiem Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Fot. Krzysztof Grabowski

Zwykle żartuję, że zacząłem na osiedlowym trzepaku, tam robiłem pierwsze firlaki i tak mi zostało.

- Tyle że to nieprawda, bo zaczął pan od sportowego rock and rolla.

- Tak, miałem taki epizod. Potem usłyszałem, że w Zielonej Górze dobrze „stoi” klub akrobatyki i zgłosiłem się. Wiedziałem, że chcę to

robić na serio. Przygodę z trampoliną zacząłem jednak późno jak na ten sport, bo miałem 10-11 lat. Dzisiaj dzieciaki zaczynają trenować w wieku 5, 6 lat.

- Żadne tam marzenia o byciu strażakiem, policjantem?

- Jak widać, nie były dominujące. O dyscyplinie, którą uprawiam mało sły-

chać, choć się rozwija. W mediach więcej o piłce nożnej, koszykówce, żużlu, a gimnastyka... trzeba być jej pasjonatem, żeby pójść w tę stronę. Mnie ewolucje na trampolinie zachwyciły.

- Jest pan trenerem. Dzisiaj dzieci garną się do skakania na trampolinie?

- Zgłaszają się coraz częściej, więc jest dobrze. Ale nie wszystkie chcą ćwiczyć wyczynowo. W tej dyscyplinie ważne są odwaga, pewne predyspozycje bo elementy nie są łatwe, ale też systematyczność i ciężka praca. Poza tym nie jest tak medialna, ale o tym już mówiłem...

- Gdy wypada się głową poza trampolinę, w świetle jupiterów, jest bardzo medialna! To zdarzyło się panu podczas ubiegłorocznych Igrzysk Europejskich w Baku. Złapał pana wolontariusz. Czy skoki na trampolinie są dyscypliną wysokiego ryzyka?

- Nie powiedziałbym, choć kontuzje się czasem zdarzają. Do trudnych ewolucji dochodzi się stopniowo. Poza tym w klubie mamy bardzo dobry sprzęt i wypadków jest naprawdę mało. Czasem znosi się ból i dyskomfort, ale jeśli ktoś kocha to, co robi, wtedy nie odpuści.

- Dziękuję.

Ewa Lurc

W SULECHOWIE

Zaproszenie do zabawy

Piknik Rodzinny i „drzwi otwarte” po raz pierwszy organizuje Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Zabawa już 9 czerwca.

- Zrobimy z tego tradycję - zapowiadają w ośrodku. Festyn odbędzie się w czwartek, 9 czerwca, w godz. 14.00-18.00, przy budynku internatu, ul. Kruszyna 1. W programie prezentacje artystyczne, konkursy plastyczne i sportowe, stoiska kulinarne, a nawet występ zaprzyjaźnionego z ośrodkiem zespołu z Sulechowa. Tę letnią imprezę pod chmurką, w której podopieczni ośrodka bawić się będą w gronie rodzin, organizatorzy połączyli z powszechną dostępnością placówki dla tych, którzy chcą ją poznać bliżej. SOSW w Sulechowie kształci, wychowuje i opiekuje się ponad setką uczniów. Podopieczni ośrodka mają od trzech do 24 lat. Opiekę nad nimi sprawuje wykwalifikowana kadra.

- Naszymi podopiecznymi są dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym i głębokim oraz dzieci ze spektrum autyzmu - informuje nauczycielka Jagoda Hejnowska. - Przeważnie pochodzą z Sulechowa i z okolicznych gmin, ale nie tylko. Mamy tu internat.

W tej chwili trwa nabór dzieci do przedszkola i szkoły. Warto skorzystać z „otwartych dni”, porozmawiać z nauczycielami, poznać ośrodek i twórczość jego podopiecznych. (el)

W ŚWIDNICY

Nie czuję się włodarzem

- Dla mnie to śmieszne określenie. Etykieta - mówi Adam Jaskulski, najlepszy spośród polskich wójtów, do tego trzeciej gminy w kraju.

Taki jest wynik prestiżowego rankingu Gazety Prawnej „Perły Samorządu 2016”. - To była inicjatywa mojej zastępczyni. Zgłaszamy gminę? - zapytała Arisa Jaz, a ja się zgodziłem. I zgłosiła także wójta, o czym nie wiedziałem. Gdy usłyszałem, że zająłem pierwsze miejsce, byłem zaskoczony, ale też było mi

bardzo miło - relacjonuje wójt Adam Jaskulski. W poprzedniej edycji Świdnica zajęła trzecie miejsce w kategorii „Gmina wiejska 25-lecia”. To wyróżnienie, obok tytułów „Lidera samorządu”, „Samorządowego Lidera Edukacji” czy „Gminy Fair Play” cenią sobie tutaj najbardziej.

Tym razem w konkursie oceniano miniony rok. - Wszyscy z tytułem „Perły Samorządu 2016” są przykładem, jak można pracować na sukces gminy, motywować pracowników i osoby spoza urzędu do wspólnej pracy - informowali podczas gali organizatorzy konkursu.

Jednym z elementów oceny włodarza roku była również liczba sprawowa-

nych przez niego kadencji. Organizatorzy wyszli z założenia, że „ilość lat pełnienia funkcji włodarza regionu obrazuje, że osoba ta sprawdziła się na stanowisku i można ją obdarzyć zaufaniem”. Jaskulski wójtem jest od 1994 r. Nawet wśród „starych wróbli” niewielu ma sobie równych.

Dziś gospodarza gminy pytamy o to, czym dla niego jest/są...

...kolejne wyróżnienie

- Bez fałszywej skromności powiem, że jest satysfakcjonujące. Ale przede wszystkim jest ważne, bo pełni podobną rolę co ewaluacja, sprawdza. Oceniają nas osoby i instytucje z zewnątrz, które z tego powodu podchodzą bardziej obiek-

tywnie, do wszystkich tak samo i według tego samego „klucza”. Ale nie czuję się żadnym włodarzem. Dla mnie to śmieszne określenie. Etykieta. Powiem więcej, niektórym od nich palma odbija, choć czy to miasto, czy gmina, to dalej zwykły prezydent, zwykły burmistrz, zwykły wójt. Dla mnie chłop czy baba na stanowisku są zawsze wyrobnikami, są w służbie, mają służyć.

...szacunek dla klienta

- Jestem klientem innych urzędów i wiem czego w nich serdecznie nie noszę. Braku empatii i informacji. Dlatego u nas unikam organizacji miejsca pod nazwą „punkt obsługi klienta”, jako miejsca w którym składa się papiery

i wynocha. Urzędnik nie wszystko może „załatwić”, ale wszystko może wyjaśnić. Również dlatego piszę „Wójtowe informacje”. Informuję, przedstawiam swoje stanowisko wprost i otwieram się na dialog.

...sukces

- Nie byłoby sukcesu gminy, nie byłoby też sukcesu wójta. Wyobraża sobie pani dobrego wójta zaniedbanej gminy? Sukces to coraz lepsze życie mieszkańców „małej ojczyzny”. Po co się buduje, inwestuje, naprawia, o coś walczy, z kimś zadziera... dla siebie? Sukces to droga: wspólne dążenie w jakimś kierunku i świadomość, że etap to nie koniec, trzeba zrobić następny krok, i kolejny. I na

tej drodze życzliwość ludzi i poczucie wspólnoty. Ja zawsze mówię to, w co wierzę i nie zawsze mówię to, co ludzie chcą usłyszeć. Jedni to cenią, inni uznają za przywarę. Choć staram się być dyplomatą, nie zawsze wychodzi. Wtedy o sukces jest trudniej.

...marzenia

- Wyobrażenia prowadzone do konkretnego. „Co?” i „jak?” - te dwa pytania stawiałem sobie kiedyś, gdy byłem młody i w pierwszym roku mojego urzędowania, i stawiam je sobie do dziś. Najpierw to była wizja, potem nazywano to planem, teraz strategią. A to po prostu drogowskaz, regularnie ewaluowany, bo rzeczywistość ciągle się zmienia. (el)

W SULECHOWIE

Piłka w grze

Uczniowie sulechowskich szkół zagrają w sobotę, 4 czerwca, na murawie miejskiego stadionu przy ul. Licealnej. 20 dziecięcych zespołów rozegra mecze w ramach IV Turnieju Przyjaciół Piłki Nożnej pn. „Piłka jest piękna”. Początek o 10.00. Kibice mile widziani! Akademia Piłkarska

Lech Sulechów - organizator zawodów - zaprasza też tzw. „dzikie drużyny” do udziału w otwartym turnieju. Do rozgrywek mogą stanąć trzyosobowe zespoły dzieci w wieku 6-10 lat, zapisy tuż przed zawodami. Impreza zakończy się o 12.00. Potem zawodnicy przejdą do Sulechowskiego Domu Kultury, który przygotował atrakcje z okazji Dnia Dziecka. (el)

W SULECHOWIE

Taneczny show

VI edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca w tę niedzielę, 5 czerwca, o 10.00 w hali sportowej Zespołu Szkół, ul. Piaskowa. Tradycyjnie, setki młodych tancerzy z Polski spotykają się i tańczą, tańczą, tańczą! Dzieci rywalizują, instruktorzy wymieniają doświadczenia, widzowie podziwia-

ją, a organizatorzy - Sulechowski Dom Kultury, miasto i Zespół Szkół - promują zespoły, stwarzając im dodatkową okazję do rozwoju w ukochanej dyscyplinie. Wstęp wolny. Taneczne pokazy potrwać cały dzień. Zobaczymy m.in. hip-hop, hip-hop show, show dance, inscenizację, taniec współczesny, modern jazz. Nie będzie tańców towarzyskich i ludowych. (el)

W ZABORZE

Taaaka ryba!

Wędkarze z koła PZW w Przytoku zapraszają dzieci w wieku do 14 lat na zawody wędkarskie, zorganizowane z okazji Dnia Dziecka. „Impreza z kijem” odbędzie się w najbliższą niedzielę, 5 czerwca, nad Odrą, w Przytóczkach. Jak zapowiadają organizatorzy, zawodnicy będą mogli

łowić wyłącznie na jedną wędkę, metodą spławikową i gruntową. Zbiórka uczestników o 8.00. Potem rejestracja i zajmowanie stanowisk. Zawody będą trwały 2,5 godziny. Całość zakończy się zaraz po dokładnym zważeniu wszystkich ryb i rybek! Przewidziana godzina podsumowania imprezy - ok. 12.30, wtedy odbędzie się wręczenie nagród młodym wędkarzom. (el)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

O hali do koszykówki i cyrkach

- Dwa lata uzgadnialiśmy z dyrektorami szkół szczegóły powołania trzech centrów kształcenia zawodowego. Możemy pozyskać ponad 1,5 mln zł – przekonywała radnych wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Wtorkowa sesja rady miasta zaczęła się od minuty ciszy ku czci niedawno zmarłego wieloletniego radnego i miejskiego społecznika Zbigniewa Mikulewicza. Potem dyskutowano m.in. nad projektem powołania miejskich centrów kształcenia zawodowego: „Budowlanka”, „Elektronik” i „Ekonomik”.

- Dwa lata uzgadnialiśmy z dyrektorami szkół szczegóły powołania tych trzech centrów. Dzięki nim będziemy mogli pozyskać ponad 1,5 mln zł – przekonywała radnych wiceprezydent Wioleta Haręźlak. Radny Jacek Budziński natomiast zapro-

ponował, aby listę poszerzyć o dwa kolejne centra. I na nic się zdały tłumaczenia prezydenta Janusza Kubickiego, że „od samego przyklejenia znaczka gwiazdy na masce malucha, nie otrzymamy mercedesa”.

- Zaproponowane przez nas centra spełniają najwyższe normy poziomu nauczania. Pozostałe szkoły, przy całym szacunku dla ich osiągnięć, będą musiały jeszcze trochę się postarać – przekonywał prezydent.

Propozycja radnego Budzińskiego nie przeszła. Rada przyjęła projekt uchwały w wersji zapro-

nowanej przez prezydenta. Sala ożywiła się też przy projekcie uchwały zmiany planu przestrzennego zagospodarowania dla działek położonych przy ul. Sulechowskiej i Amelii.

- Chcemy przystąpić do rządowego programu rozwoju sportu, możemy otrzymać dodatkowe ministerialne wsparcie na wybudowanie nowych obiektów: boiska do piłki nożnej i hali do koszykówki – tłumaczył wiceprezydent Dariusz Lisiecki.

Radni mieli dużo pytań. Dociekali, gdzie dokładnie mają powstać te nowe

obiekty, dopytywali o koszty i źródła finansowania.

- Skala tych nowych inwestycji zależeć będzie od skali otrzymanego dofinansowania. Chcielibyśmy przy Amelii wybudować boisko, przy Sulechowskiej – halę, ale o wszystkim zadecydują finansowe realia – wyjaśniał wiceprezydent.

Rani przyjęli też apel, który ma ograniczać występy cyrków w mieście, zawiera on m.in. prośbę do właścicieli nieruchomości, by nie udostępniali terenów pod namioty cyrkowe oraz do dyrektorów przedszkoli i szkół, by nie rozprawiać

w placówkach biletów na takie występy.

Uczestnicy sesji byli również świadkami emocjonalnych wystąpień w dwóch sprawach. Nauczyciele i rodzice utworzyli wspólny front przeciw dyrektorze Zespołu Edukacyjnego nr 3, czego efektem była m.in. deklaracja J. Kubickiego o utworzeniu na os. Pomorskim pierwszej klasy. Warunek jest jeden – oddział dla pierwszoklasistów powstanie, jeśli zbierze się przynajmniej 20 chętnych. Takie wnioski należy składać bezpośrednio w urzędzie miasta, u prezydenta.

Z kolei mieszkańcy os. Zdrojowego mogą być spokojni o przyszłość lasu w pobliżu bloków. Po pełnym pasji przemówieniu jednej z mieszkanek, wysłuchaniu nagrania ze śpiewem ptaków i obejrzeniu zdjęć ukazujących naturalne piękno terenu, lokatorzy usłyszeli deklarację prezydenta, że teren należący do KTBS nie będzie przeznaczony pod budownictwo mieszkaniowe. - Przekonała mnie pani, nie będziemy tam budować – skomentował krótko J. Kubicki.

(pm, red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rząd pomoże medycynie

- W przyszłym roku, amerykańska komisja akredytacyjna będzie wizytować polskie kierunki lekarskie. Musimy pomóc UZ, żeby mógł sprostać wyśrubowanemu standardom Amerykanów – oświadczył wicepremier Jarosław Gowin.

Jarosław Gowin, wicepremier i minister nauki i szkolnictwa wyższego gościł w ubiegłą środę w Zielonej Górze. Przyjechał na zaproszenie rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Ta-

deusza Kuczyńskiego. Przed południem spotkał się z dziennikarzami na krótkiej konferencji prasowej.

- Za mną już dwa ważne spotkania, m. in. z dziekanami. Niemal wszyscy narzekali na brak pieniędzy, zwłaszcza na tzw. dydaktykę. Niestety, finansowe wsparcie dla UZ będzie możliwe dopiero w przyszłorocznym budżecie państwa – studził nadzieje wicepremier.

Według niego, rząd szykuje specjalny program wsparcia, którego zadaniem będzie wspomagać przede wszystkim badania naukowe oraz zawiązywanie współpracy naukowców ze światem gospodarki. Poprzedni rząd na badania



Wicepremier Jarosław Gowin przyjechał na zaproszenie rektora UZ, prof. Tadeusza Kuczyńskiego

Fot. Krzysztof Grabowski

naukowe przeznaczał mniej niż jeden proc. PKB rocznie.

- Musimy zmienić ten niekorzystny dla rozwoju Polski stan rzeczy – deklarował J. Gowin.

Pytany o największe szanse UZ, wskazał na prof. Grzegorza Benyska: - To jeden z najlepszych polskich ekspertów od elektrycznych samochodów. Warto biznesowo wykorzystać jego wiedzę i umiejętności.

Pytany o największe problemy UZ, wicepremier wykałał się dobrą znajomością akademickich realiów.

- UZ musi skutecznie rozwiązać swoje problemy z wydziałem prawa oraz uniwersytecką medycyną. Zwłaszcza z brakiem szpi-

talnej kliniki. W przyszłym roku, amerykańska komisja akredytacyjna będzie wizytować polskie kierunki lekarskie. Musimy pomóc UZ, żeby mógł sprostać wyśrubowanemu standardom Amerykanów – oświadczył wicepremier.

Nie obejdzie się bez pomocy miasta, urzędu marszałkowskiego oraz rządu. Wicepremier Gowin od razu zapowiedział kolejną ministerialną wizytę, za kilka miesięcy, tym razem jednego z wiceministrów zdrowia.

Po spotkaniu z dziennikarzami, J. Gowin pojechał zwiedzać uniwersytecki park naukowo-technologiczny.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Norwid nocą

Biblioteka im. C. Norwida zaprasza do budynku głównego przy al. Wojska Polskiego 9, w sobotni wieczór, 4 czerwca, na atrakcje związane z ogólnopolską akcją Noc Bibliotek 2016. Bawimy się pod hasłem „Wolno czytać!”. Dla najmłodszych o 18.00 – Mistrz Pięknego Czytania, 19.00 – literackie podchody w holu. Dla

dorosłych przyszykowano literacką noc, w programie m.in.: o 17.00 – promocja tomiku poezji „Śnieżnobiałe wiśnie” Wojciecha Smigielskiego, o 18.00 – wernisaż wystawy „Michał Hrisulidis. Scenografia i rysunki”, o 20.00 – spotkanie autorskie z Michałem Witkowskim, o 21.45 – projekcja filmu „33 minuty w Zielonej Górze czyli w połowie drogi”. Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Trzy razy rower

Klub Turystyki Kolarskiej PTTK Lubuszanie'73 zaprasza na weekendowe wyprawy. W sobotę, 4 czerwca, szykuje się całodzienna wycieczka do Kargowej na Święto Czekolady, to długa trasa, dlatego warto zabrać prowiant. Na wycieczkę zaprasza Aleksander Szymlet, powrót ok. 18.00. Druga sobotnia propozycja to

70 km przez Drzonów, Bogaczów i Niwiska, w planach zwiedzanie miejscowych zabytków. Na wycieczkę zaprasza Waldemar Stempniewski, powrót ok. 17.00. W niedzielę zaplanowano wyprawę, która liczy 50 km i wiedzie do Nowej Soli na IV Złot Turystów Lubuskich. Uczestników poprowadzi Jan Frankowski, powrót ok. 16.00. Na wszystkie wycieczki zbiórka o 10.00, pod dębem, na pl. Bohaterów.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Na wietnamską nutę

W środę, 8 czerwca, Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego UZ zaprasza na uroczysty koncert „Spotkania polsko-wietnamskie”. Początek o 18.00, w auli UZ przy ul. Podgórznej 50. W instytucie kształci się osiem osób z Wietnamu, w różnych specjalnościach artystycznych – wokalistyka, muzyka jazzowa,

pianistyka, dyrygentura. Wśród prezentujących umiejętności zdobyte na zielonogórskiej uczelni, usłyszymy dzieła muzyki polskiej i europejskiej oraz tradycyjne utwory wietnamskie i aranżacje inspirowane kulturą Wietnamu. Koncert poprowadzą Aleksandra Sieja i Hoàng Xuân Tung. Wstęp wolny. Koncert odbędzie się pod honorowym patronatem rektora prof. dr hab. inż. Tadeusza Kuczyńskiego.

(dsp)



Widok sprzed 1905 r. Skrzyżowanie dzisiejszej ul. Kupieckiej i Wojska Polskiego. Bohaterów Westerplatte jeszcze nie ma. Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



1973 r. Trwa wyburzanie domów z rogu ul. Kupieckiej i Bohaterów Westerplatte. Wówczas jeździło się tędy w kierunku Wrocławia i Szczecina. Fot. Czesław Łuniewicz



To samo skrzyżowanie – ok. 10 lat później. Rozgrzebana budowa sklepu Hermes czeka na dokończenie inwestycji. Fot. Zbigniew Rajche

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 170

Nasza Zielona Góra w budowie

Jak zmieniały się zielonogórskie osiedla i centrum - za tydzień będzie można zobaczyć na wystawie w Archiwum Państwowym. Zanim tam dotrzemy, już dziś popatrzymy jak zmieniało się główne skrzyżowanie miasta.

- Czyżniewski! Chory jesteś. Z nosa ci kapie i... patelnia umyta. Widzę wyraźnie, że w domu będziemy przeżywać dramat umierania na katar - moja żona, chociaż bardzo troskliwa, nie wiem czemu bywa złośliwa.

- Czyżniewski! Dlaczego znowu pokazujesz skrzyżowanie Bohaterów Westerplatte z Kupiecką? Przecież prezentowałeś je w poprzednim wydaniu „Łącznika” - moja żona przeszła do rozliczeń historycznych.

Odpowiedzi są dwie i bardzo proste:

- zdjęcie w poprzednim wydaniu było z lat 50., teraz pokazuję późniejsze zmiany, - takie właśnie ujęcia „podebrałem” z wystawy, którą za tydzień będzie można oglądać w archiwum przy al. Wojska Polskiego 67a (czarny budynek na tyłach uniwersytetu - nie mylić z biblioteką).

11 czerwca archiwum organizuje otwarte drzwi. Jedną z wielu atrakcji będzie wystawa „Miasto w budowie - rozbudowa powojennej Zielonej Góry w dokumencie i fotografii archiwalnej”.

- Pokażemy ok. 50. unikatowych zdjęć, głównie Czesława Łuniewicza - opowiada Maciej Mameł z archiwum. - Zobaczymy np. początki budowy os. Pomorskiego, jak zmieniało się centrum miasta czy okolice deptaka.

Oprócz zdjęć będzie można oglądać dokumentację budowlaną, również przedwojenną, podszkolić się w szukaniu własnych przodków i zwiedzić archiwum.

To popatrzymy na jeden fragment wystawy. Uzu-



1973 r. Trwa budowa centrum biurowo-usługowego. Widok od strony ul. Kupieckiej, gdzie są wyburzane ostatnie stare domy. Fot. Czesław Łuniewicz - dziedzictwo/Archiwum Państwowe

pełniony innymi zdjęciami. Zaglądamy na skrzyżowanie ul. Bohaterów Westerplatte i ówczesnej Świerczewskiego, czyli dzisiejszej Kupieckiej.

Jeszcze 130 lat temu ul. Kupieckiej nie przecinał w tym miejscu żaden trakt. Z obu stron była szczer-

otoczona niskimi kamieniczkami. Dopiero pod koniec XIX wieku przebito drogę na dzisiejszy pl. Powstańców Wielkopolskich. Wtedy też powstał narożny budynek z apteką „Pod Koroną”. Z drugiej strony, prawdziwa ulica powstała dopiero w połowie lat 50.

XX wieku. Projekt gotowego traktu gotowy był w 1953 r. Zbudowaną olbrzymią, jak na tamte czasy, ulicę, której poziom podniesiono prawie o metr. Wtedy była to brukowana ul. Topolowa, później przemianowana na Bohaterów Westerplatte.

Dziś przyzwyczajaliśmy się, że przejeżdżają tędy tysiące samochodów. Jednak ulica przejmie głównie ruch w kierunku wschód-zachód. 50 lat temu tyle samo pojazdów sunęło od ul. Batorego, Kupiecką, w kierunku Wrocławskiej. Tędy również jechały ciężarówki z towarem, bo nie było ani obwodnicy miasta, ani dogodnych ulic pozwalających ominąć centrum.

Końcówka lat 60. przynosi gigantyczne zmiany w rejonie miasta pomiędzy ul. Chopina i Bohaterów Westerplatte. Pod spychacz idzie stara, niska zabudowa. Powstaje gmach poczty głównej (otwarcie w 1968 r.) i empi (otwarcie w 1969 r.). Plany przewidują zbudowanie całej dzielnicy usługowo-biurowej, z domem towarowym z jednej strony i dużym sklepem spożywczym z drugiej. Czesław

Łuniewicz zdjęcia zrobił w 1973 r. Kończy się budowa dziesięciopiętrowych biurowców. Czas otworzyć na nie widok i pozbyć się resztek starej zabudowy. Zapada decyzja, by zrównać z ziemią stare domy stojące przy ul. Kupieckiej. Dzięki temu można będzie postawić m.in. dom handlowy Hermes.

To był jeden z najdłuższych oczekiwanych sklepów w mieście. Prace przy jego budowie rozpoczęto pod koniec lat 70. Później je przerwano, zmieniono projekt i rozpoczęto od nowa. Obiekt miał być gotowy we wrześniu 1981 r. Terminu nie dotrzymano. Sklep został uruchomiony na początku 1986 r. To był wielki, jak na tamte czasy, supersam o powierzchni ponad 3.500 mkw. Teraz jest w nim dyskoteka.

Tomasz Czyżniewski



W poniedziałek przypadła rocznica Wydarzeń Zielonogórskich. Podczas uroczystości pod pomnikiem Wydarzeń przemawia Walerian Piotrowski.

Fot. Krzysztof Grabowski